

-1-

Wielu ludzi próbowało mnie pytać jaki jest naprawdę. Zagadka ta zatrzymywała się na ich ustach, zanim jeszcze słowa dobiegły do znaku zapytania. Wiedzieli, że wiem o nim dużo. Bardzo szybko wybrał mnie na swoją powiernicę. Czasami śmiałam się, że jestem jak spowiednik, gdy nie pozwalał komentować mi czynów, o których mi opowiadał. Wrzucał we mnie parszywe myśli i złe uczynki jak w studnię, z której żaden żuraw nie może wyciągnąć wiadra.

Każdy, kto spotkał Janisa chciałby coś o nim wiedzieć. Ma on w sobie jakąś tajemnicę. O jej istnieniu szepcze wiatr w jego długich włosach falujących wraz z morzem, które rozbija często mknąc na nartach wodnych. Świetliste ciało porane bliznami zatuszowanymi gdzieś niedolnymi tatuażami krzyczy, że jego właściciel wiele przeżył. Mało znalazło się śmiałków zdolnych pokonać lodowaty wzrok Janisa i zadać mu pytanie o przeszłość. Tylko oni mieli szansę uchylić drzwi do niektórych historii z jego życia. Do wyjawienia jego sekretów nie skłoniłyby mnie żadne tortury. W pewnym momencie chronienie ich stało się najważniejszym celem mojego życia.

Dziś złapali Janisa, a ja dostałam list pisany jego ręką, w którym prosi mnie, bym opowiedziała władzom wszystko, co tylko pamiętam. Postanowiłam uwolnić go i uciec, tak jak było to ostatnim razem, gdy wpadł w kłopoty. Poszłam na targ kupić prowiant, który wystarczy na długą drogę do kolejnego Edenu. Tam nieznajomy zapytał mnie, gdzie mieszka gruba Jola. Powiedziałam, że nie wiem i poczułam na plecach palec Nataszy zdradzający moją tożsamość innemu obcemu w czarnym kapeluszu i kraciastych bokserkach.

- Gruba Jola, to pani? - moje uszy wyłuskały z bazarowego szmeru słowa zakończone zdziwionym pytajnikiem brzmiące pięknym, uwodzającym basem.

Przełknęłam ślinę i wstrzyknęłam w udo ratunek. Igła przeniknęła mięsień i wydawało się, że ciecz przełana ze zbiornika strzykawki w moje ciało naprawdę szybko zaczyna spełniać swoje przeznaczenie. Padłam na ziemię, zanim zdążyłam skłamać.

-2-

Aptekarz ze mnie zakpił.

Domyśliłam się tego, gdy w oczy świadomie zamknięte na zawsze, zaświecono ostrym światłem. Powieki rozchyliły dwa niezgrabne paluchy. Tak podejrzewam, choć nie czułam ich dotyku. Zobaczyłam tylko wielką, paskudną dłoń trzymającą latarkę, gdy dostrzeżono prawidłowy odruch źrenicy i zgaszono palący blask bardzo silnej żarówki.

- Jolanto D. - wyśpiewał piszczący falset, którego właściciel mówiąc trzymał usta w zdecydowanie zbyt bliskiej okolicy mojego prawego ucha - tymczasowy paraliż sprawia, że nie mamy możliwości dokonania standardowego przesłuchania. W związku z tym zostanie pani podłączony czytnik pamięci, na którym za-

piszemy całą wiedzę, na temat interesującej nas sprawy. Janis U. zyska wolność tylko w przypadku pełnej współpracy. Niestety jego pamięć o pewnych sprawach została omyłkowo usunięta i nie mamy możliwości zdobycia informacji potrzebnych po to, by chronić panią, jego i innych. Proszę współpracować i przez najbliższe dwie godziny myśleć intensywnie o tym, co chcielibyśmy wiedzieć o Janisie U.

Postanowiłam za wszelką cenę zepchnąć ich na manowce i jednocześnie uwolnić tego, który mimo wielu zbrodni jest moim przyjacielem od chwili, w której się pojawił. Zaczęłam myśleć o "Reksiu", "Bolku i Lolku", "Pszczołce Mai"... Podobno animowane myśli cechują wariatów. Niestety jeden z paskudnych drabów stojących gdzieś dalek widocznie znał się dobrze na takich jak ja.

- Janis... pamiętasz to imię? Janis, Janis, Janis...

Staralam się nie słuchać, ale jego twarz wdarła się w moją świadomość. Wiedzą już, że łapiąc mnie schwyłali właściwą osobę. Pszczołka Maja zaczęła latać wokół jego głowy.

- Pamiętasz, co potrzeba Janisowi? Chcesz, żeby był torturowany? Pomyśl, które informacje mogą go uratować. Janis, Janis, Janis...

Mózg parował Bolkiem i Lolkiem, a ja myślałam tylko o tym jak wyłączyć słuch. Zdarzył się cud. Zasnęłam i nic mi się nie śniło.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

aGRAFka, dodano 20.12.2013 08:14

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.